Nr. 38. We Lwowie — Niedziela 7. lutego 1897. Rok XXXV

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
[illegible]ięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
[illegible]lnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
[illegible]ocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richter).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 6 lutego.

Koniec konferencyj ambasadorskich w Konstantynopolu zapowiadany był na onegdaj, a najpóźniej na wczoraj. Wynik jego ma być nietylko mocarstwom, ale i Porcie przedłożony, a to dopiero 15 bm., jakoby ze względu na ramazan turecki. Zapewne w francuskiej żółtej księdze dyplomatycznej, która ma niezadługo parlamentowi być rozdana, już będą podane wiadomości co do finalnego protokołu ambasadorów. *Nowa Presse* już nawet podaje treść onego — ale jestto buffonada tego zarozumiałego po żydowsku dziennika.

Konferencye ambasadorów nadzwyczaj długo się przeciągały, co jedni za drobny, a drudzy za zły znak uważają. Sądziłby przecie należało, że jeśli sześciu wytrawnych i dobrze informowanych dyplomatów tyle tygodni nad jednym przedmiotem obraduje, to ostatecznie stąd coś dobrego i zdałego wypłynie. Wedle pism angielskich, na tej konferencyi z sześciu członków złożonej, aż trzy stronnictwa się odbijały: francusko-rosyjskie, niemiecko-austryackie i angielsko-włoskie i każde z nich miało swoich popleczników w pałacu sułtańskim Pierwsza grupa miała się kierować przedewszystkiem względami finansowemi, druga względami na półwysep bałkański, a angielsko włoska względami reformowemi. Tymczasem nikt nie uwierzy, iżby carat w decyzyach swoich co do Wschodu w czemkolwiek finansowemi kierował się względami — na razie i z grzeczności dla Francyi carat może cokolwiek zboczyć od swych tra[illegible], ale główne jego cele nic nie mog[illegible] [illegible]eć wspólnego z finansami i z bankierami francuskimi. Ani też Anglicy znowu nie troszczą się ideami reformowemi; kto uważnie przeczytał angielską księgę błękitną, ten musiał dostrzec, jak silnie i z jaką powagą właśnie Austrya sprawę reform traktowała.

Konstantynopolski korespondent londyńskiego *Standarda* sądzi, że Rosya mogłaby zrobić z Austryą interes polityczny ze szkodą Anglii i że Rosyi nigdy nie brakło na chęci po temu. Jest to zdanie bardzo słuszne, a jednakowoż Anglia igra formalnie z ogniem, czego dowodem mowa angielskiego ministra w Izbie posłów w kwestyi wyprawy dongolskiej, siarczyście — jak nam telegram donosi — przeciw Rosyi i Francyi wymierzona i zapowiadająca w końcu wyprawę do Chartumu. Była to chyba mowa wręcz wyzywająca. Co tedy będzie z protokołem ambasadorów, jeśli — jak wobec tej mowy zapytać można — przyszedł do skutku? A jeśli przyszedł do skutku, to jakie przejdzie koleje u mocarstw, każdego poszczególnie i u wszystkich zbiorowo?

Mowa ministra angielskiego była zapewne uboczną odpowiedzią na protest czy tylko memoryał, jaki wedle półurzędowej paryskiej „Ajencyi Havasa" dyplomatyczni ajenci Francyi i Rosyi w Kairze wnieśli przeciw temu, że chedyw egipski przyjął finansową pomoc Anglii na wyprawę dongolską. Angielska Izba posłów przyjęła kredyt odnośny.

Jak mowa ministra, tak i uchwała Izby posłów są dowodem angielskiego prądu przeciw przymierzu francuzko-rosyjskiemu, objawem tem przykrzejszym w chwili, gdy zgoda wzajemna mocarstw jest niezbędną wobec Porty i sułtana. Jeśli się w Kairze jest na stopie wojennej, to przecie niepodobna być w Konstantynopolu na stopie przyjacielskiej.

Z drugiej znów strony nieufność francuzko-rosyjska względem Anglii niemniej też jaskrowo się przebija. Na komendanta żandarmeryi kreteńskiej, która na sposób europejski ma być urządzona, upatrzony był major angielski Bor, który już zorganizował żandarmeryę na Cyprze i znakomite zalety na taką posadę posiada. Ale nominacya ta przepadła z powodu oporu Rosyi i Francyi, i aby licha zawiści nie wywoływać, zgodzili się ambasadorowie, aby oficera jakiego państwa średniego Belgijczyka albo Holendra, powołać na posadę komendanta żandarmeryi kreteńskiej. Gdy jednak ani z Belgii ani z Holandyi kogoś odpowiedniego natychmiast dostać nie było można, a niepokoje na Krecie szybkiej wymagają organizacyi tamtejszej żandarmeryi, więc ostatecznie musieli się ambasadorowie zgodzić na majora Bora.

Żandarmi mają być powołani z Czarnejgóry, Bośnii i Bułgaryi, ale przeciw Bułgarom Grecy znowu oponują i t. d. I tak w wielkich sprawach politycznych lada bagatela podstawianą bywa jak walna przeszkoda.

Nieraz wspominaliśmy o misyi Grumbkowa baszy, instruktora artyleryi tureckiej, wysłanego z listem sułtana do cesarza Wilhelma. Po kilku miesiącach wrócił Grumbkow basza do Konstantynopola, ale bez odpowiedzi cesarza na list sułtański. Trudno też było o odpowiedź w dzisiejszej tak drażliwej chwili. Zarazem jednak donoszą, że po świętach mahometańskich wielkim wezyrem zostanie mianowany Reuf basza, zwolennik nowoczesnej cywilizacyi, który swoich obu synów w Niemczech wychowywał.

Zdaje się, że rząd pruski kosztem Polaków zamierza ugłaskać ks. Bismarka, a zarazem przy tej sposobności rządy Prus Zachodnich poruczyć Klingenbergowi pruskiemu. Naczelnym prezesem (niby namiestnikiem) tej prowincyi polskiej jest obecnie hr. Wilhelm Bismark, starszy syn Bismarka; otóż ma być na takąż posadę przeniesiony do Szlezwiku, aby być bliżej ojca, a do Gdańska ma być posłany na jego miejsce były pruski minister spraw wewnętrznych Köller, którego sami Prusacy polakożercą zowią. Ciekawem jest, co w *Dresdener Nachrichten* opowiada ktoś, co był niedawno temu w Friedrichsruhe: „Ks. Bismark nie czuje się chorym, ale żyć mu się już nie chce. Czuje się osamotnionym, nie nęci go las ani gospodarstwo, odkąd jeździć i polować nie może; nawet polityka coraz bardziej go nudzi." Natomiast życie wstępuje w niego, gdy mowa o Polakach.

„Odwiedziny hr. Gołuchowskiego w Berlinie snać nie bardzo zbudowały księcia. Udział ministra austryackiego w kapitule orderu Czarnego Orła wydaje się mu czemś niebywałem, co ani ze statutu orderu ani z tradycyi nie wypływa, gdyż hr. Gołuchowski jest cudzoziemcem a nadto Polakiem; snać musiano ku temu jakieś osobliwe kroki poczynić z Berlina. Ks. Bismarkowi nie podoba się przewaga żywiołu polskiego w austro-węgierskich kołach rządowych, jak go też kłuje w oczy w Prusiech polonizm protegowany przez centrum (obóz katolicki). „Tasama kompania — rzekł książę — z którą przy założeniu i wybudowaniu Rzeszy niemieckiej najgwałtowniej miałem do walczenia, dzisiaj u nas na dobre się rozgospodarowała." Hr. Gołuchowski jest ks. Bismarkowi tak dalece niesympatyczny, iż książę sądzi, że podróż hrabiego do Berlina niemiłą była ces. Franciszkowi Józefowi, gdyż powołanie austryackiego ministra na pruski obchód orderowy jest czemś, co się nie całkiem ze stanowiskiem Austryi godzi".

Ruch przedwyborczy.

Lwów d. 6. lutego.

Otrzymujemy zupełnie niespodziewane doniesienie, które opiewa:

Szanowna Redakcyo!

W nrze 36 *Gazety Narodowej* w rubryce: „Ruch przedwyborczy" wyczytałem, że między kandydatami na krzesła poselskie w Radzie państwa wymieniają także moje nazwisko, jako kandydata z kuryi miejskiej miasta Lwowa. Ta wiadomość zniewala mnie i daje mi sposobność do oświadczenia, że nie mam wcale zamiaru ubiegania się o ponowny wybór z miasta Lwowa. Sądzę, że byłoby to w interesie wyborców naszego miasta, aby o tem postanowieniu mojem dowiedzieli się i dlatego byłbym bardzo zobowiązanym Szanownej Redakcyi, gdyby to mogło stać się za pośrednictwem Jej *Gazety*. Proszę przyjąć wyrazy rzetelnego poważania.

Dr. Piętak.

Z prawdziwą przykrością czynimy zadość życzeniu dra Piętaka, ogłaszając powyższe jego pismo. Nie wątpimy atoli ani na chwilę, że komitet, który niebawem się utworzy dla wyboru dwu posłów z miasta Lwowa, potrafi, powołując się na szczególne uznanie, jakiem wszyscy darzą wielce zacnego i wysoce cenionego profesora, nakłonić go do ponownego przyjęcia mandatu. Otuchę powodzenia tej akcyi komitetu czerpiemy w znajomości skrupulatnego pojmowania przez dra Piętaka obowiązków obywatelskich, pojmowania ich bez oglądania się na własne *ja*. Jeśli udowodnionem zostanie dr. Piętakowi, że jest jego obowiązkiem obywatelskim ponownie przyjąć mandat poselski z miasta Lwowa — a zdaniem naszem przeprowadzenie tego dowodu będzie rzeczą nie trudną — nie wątpimy, iż dr. Piętak postanowienie swe obecne cofnie. Jeśli kiedy, to właśnie w przyszłem Kole polskiem we Wiedniu, będzie potrzeba takich mężów, jak dr. Piętak, niezaślepionych żadną stronniczością, a mających odwagę samodzielnego występowania. Ponowny więc wybór jego z miasta Lwowa uważamy nietylko jako pożyteczny i potrzebny — ale i jako niezbędny.

Lwów d. 6. lutego.

W sprawie kandydatur z kuryi V. we wschodniej części naszego kraju odbędą się konferencye okręgowe delegatów komitetów powiatowych d. 11. lutego przedpołudniem. Na konferencyach tych delegaci imieniem swoich komitetów powiatowych przedstawią życzenia i wymienią kandydata, który w ich powiecie mógłby mieć największą szansę powodzenia, poczem przeprowadzą nad kandydatami dyskusyę. Uchwały na tych konferencyach nie zapadną żadne, łatwo bowiem mogłoby się stać, iż delegaci tych powiatów, które mają najmniejszą ilość głosów przy wyborach, przegłosowaliby na tej konferencyi delegatów tych powiatów, które dostarczają znacznie większej ilości głosów. Protokoły z tych konferencyj okręgowych przedłożone zostaną centralnemu komitetowi, i ten dopiero rozważywszy opinie na tych posiedzeniach wyłuszczone, zastósowując się do zdania delegatów tych powiatów, które mają decydującą większość wyborców, obwoła kandydatów na poszczególne okręgi V. kuryi.

Stryj d. 5. lutego.

(*Kor. Gaz. Nar.*)

Dziś miałem sposobność mówić z członkiem komitetów pow. bóbrzeckiego, kałuskiego i dolińskiego o wyborze z V. kuryi, którą stanowią: Stryj, Turka, Żydaczów, Bóbrka, Dolina i Kałusz. Wszyscy użalają się na chwiejność i brak decyzyi. Wedle pogłosek obiegających, rząd pragnie tu z V. kuryi przeforsować Rusina — mówią o p. Karatnickim a w rzeczywistości ko go innego mają na myśli. Są to daremne trudy. Akcya rządowa w tym duchu prowadzona nie wyda dodatniego rezultatu a nas zniechęcić tylko może w ogóle od brania udziału w wyborach. Złośliwi, nie chcę im wierzyć, powiadają, że starosta z Doliny p. Nawrocki, aby uzyskać głosy ruskie dla swej kandydatury z IV. kuryi Dolina-Kałusz-Bóbrka, celem pokonania Romańczuka, przyrzeka Rusinom nawzajem poparcie ich kandydata z V. kuryi. Do tego jeszcze chyba nie doszło, aby obywatelstwo miało rozbijać sobie głowę o to, by z IV. kuryi przeforsować starostę a z V. Rusina! Gdyby te pogłoski okazały się prawdziwemi — mimo całej karności i gotowości do rozmaitych ustępstw — obywateletwo stanie w poprzek tym zamiarom. Piąta kurya tutejsza z żadnej racyi nie należy się Rusinom — i nie uznamy racyi wybierania jakiegoś Rusina głosami polskiemi. Obywatelstwo powiatów tworzących piątą kuryę stryjską godzi się jedynie na kandydaturę polską i całą też forsą popierać będzie tylko p. Kazimierza Rojowskiego.

Sambor d. 5. lutego.

(Koresp. „Gaz. Narod.")

Stapiński w Samborze nie miał powodzenia. Na wczorajszy wiec zwołany przez dr. Czajkowskiego przybyło około 200 wiecowników, w większej połowie Rusinów. Powołano na przewodniczącego ks. proboszcza ruskiego z Mszańca, a na zastępcę ks. rz. kat. W. Bielę z Sambora, który po rychłym odjeździe przewodniczącego objął kierownictwo obrad. Tym sposobem stało się coś fenomenalnego, że na wiecu o charakterze ruskim a w części radykalnym przewodniczył ks. łaciński powszechnie w mieście naszem i okolicy ceniony. I dobrze się stało, że poszedł na wiec ksiądz taki. Albowiem kiedy Stapiński, a za nim osławiony Mychas, radykał, uderzyli na wszystkie stany i przestrzegali, aby nie wybierać ani panów, ani urzędników, ani duchowieństwa, ks. Biela w świetnem przemówieniu wykazał całą niedorzeczność i nieuczciwość takiego postępowania, stwierdził, że w każdym stanie i zawodzie znaleść można ludzi prawych i sumiennych, którym dobro ludu prawdziwie leży na sercu, że przedewszystkiem wielu duchownych nie frazesowaniem, ale czynem, ofiarą i poświęceniem pracuje nad podniesieniem włościan, że wielu jest zacnych w kraju kapłanów, którzy posiadają całe zaufanie ludu, wśród którego pracują. Stapiński i Mychas mogą się o tem przekonać zaraz na miejscu. Tu zwrócił się mowca do zgromadzonych z oświadczeniem, że jest przekonany o życzliwości wszystkich dla jego osoby, że wszyscy w nim pokładają zaufanie, gdyż znają go dobrze od lat 6, jak pośród nich pracuje, jak nie szczędzi trudów ni czasu, aby wszędzie spieszyć im z pomocą i radą (ks. Biela istotnie cieszy się sympatyą ogólną, na którą zasłużył sobie rzetelną i ciągłą pracą. W mieście założył szkołę dla sług, na przedmieściach pozakładał Kółka rolnicze i sklepiki, miał kilka pięknych odczytów, jak o konstytucyi 3. maja. o roku Kościuszkowskim, który w swoim czasie *Gazeta samborska* drukiem ogłosiła. Przytem jest czynny zawsze w kościele, jego konfesyonał nigdy nie stoi pustką itd.). Mówił więc dalej mowca do wiecowników, że jest przekonany, iż gdyby zgłosił teraz swoją kandydaturę na posła, to z pewnością wszyscyby mieszczanie i przedmieszczanie z radością ją przyjęli, bo by wiedzieli, że głosują za dobrym kandydatem. Na zapytanie wystosowane do zgromadzonych, czy tak? ogromna większość wzniosła gromki okrzyk: „tak! tak! Prosimy księdza, by za nas posłował!" Wobec tego oświadczył mowca, że będzie kandydował. Wówczas wielu przedmieszczan zabierało głos, aby poprzeć jego kandydaturę, przy nadzwyczaj ożywionem usposobieniu zgromadzenia.

Pragnął jeszcze Stapiński i Mychas nastroić zgromadzonych na swoją nutę, ale im się to zupełnie nie powiodło i ostatecznie przewodniczący odebrał im głos i zakończył zgromadzenie. Rusini zaspiewali coś po rusku a Polacy krzyknęli „Jeszcze Polska nie zginęła!" Stapiński przed zakończeniem wycofał się z wiecu.

Wspomniany wiec dowodzi, że Stapińscy tylko tam mogą lud burzyć, gdzie nie ma ludzi, coby mieli odwagę iść na wiece przez radykałów urządzane; z drugiej strony może być wskazówką, że na posłów upatrywać trzeba ludzi, którzy pracą obywatelską zasłużyli sobie na życzliwość i zaufanie wyborców. Wówczas wybory nie przedstawiałyby takiego chaosu, jaki przedstawiają dzisiaj i w większej połowie wypadłyby ku zadowoleniu i szczęściu kraju.

Jak słyszymy ks. Biela zgłosił kandydaturę do komitetu powiatowego, zawiązanego z ramienia komitetu centralnego.

Z początkiem jesieni jeszcze, pokazywano nam list pewnego pana pisany do jednego z wyborców wielkiej własności w okręgu żółkiewskim w sprawie mandatu poselskiego do Rady państwa w miejsce prof. dr. Milewskiego. Czytelnik przypuszcza zapewne, że prof. dr. Milewski nie chce przyjąć nadal mandatu, skoro na jego miejsce zjawia się już kandydat, boć trudno sobie wyobrazić, aby miał to być kandydat, który mógłby potrafić lepiej od niego spełnić obowiązki poselskie. Tak jednak nie jest. Owemu panu zachciało się być na gwałt posłem, — wyborcom żółkiewskim tłumaczy tedy, że prof. Milewski skąd inąd zostanie wybrany a prof. Milewskiemu ma odwagę pośrednio przedstawiać, iż tenże skuteczniejby pracował dla kraju, oddając się wyłącznie zawodowi profesorskiemu. Obecnie, gdy już bliższą jest chwila wyborcza, za pomocą niektórych dzienników usiłuje ów kandydat wpoić w obywatelstwo żółkiewskie, rawskie i sokalskie, które razem na posła głosują, iż nie potrzebuje ono oglądać się na prof. Milewskiego, ten bowiem ma zapewniony mandat z wielkiej posiadłości Przemyśl-Jarosław w miejsce dr. Wł. Kraińskiego, który o mandat poselski już się nie ubiega.

Otóż uważamy za właściwe donieść, iż jest to błędne przedstawianie sprawy. Ani prof. Milewski nie myślał ani mu żadne znaczniejsze grono wyborców z wielkiej własności Przemyśl-Jarosław mandatu nie ofiarowywało. Prof. Milewski i tym razem zamierza kandydować z dotychczasowego okręgu wielkiej własności Żółkiew-Sokal-Rawa, albowiem nic nie przemawia za tem, aby miał opuszczać okręg, który tak dzielnie dotąd zastępował a wyborcy tylko dumni z niego być mogli.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Na podstawie uchwały okręgowego komitetu przedwyborczego, upraszamy tych panów, którzyby mieli zamiar ubiegać się o mandat do Rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal, aby raczyli zgłosić swoje kandydatury na ręce przewodniczącego komitetu Franciszka Jędrzejowicza w Surowicach

---

72

LENA

powieść współczesna

z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział trzydziesty czwarty.

Sześć tygodni minęło od zdarzeń opisanych w powyższym rozdziale.

Blendheim oświecało i ogrzewało gorące słońce upalnego lata, a poczciwi mieszczuchy wydawali się jeszcze bardziej ospałymi, jak owego tygodnia świątecznego, w którym zrobiliśmy z nimi znajomość.

Nawet koty z rozpalonych ławek pochowały się do cienistych kątów; młodzież rozkoszująca się wakacyami, nie bawiła się na ulicach, a żołnierz policyjny, ten który miał służbę (dwóch ich było w Blendheimie) jeszcze bardziej ospałym krokiem przechadzał się po ulicach i ziewał jeszcze przeraźliwiej niż zazwyczaj, a nawet wbrew regulaminowi rozpiął dwa guziki swego obcisłego uniformu.

Przekroczywszy most łączący dolną część miasta z górną, drgnął mimo służbowej flegmy i żywo podniósł rękę do kapelusza.

Wśród najupalniejszego słońca szedł środkiem ulicy słuszny mężczyzna krokiem żywym i elastycznym wesoło rzucając oczami, jak gdyby on jeden z całej ludzkości nie czuł potęgi żaru promieni słonecznych i jakby w piersiach niósł taką siłę ognia, która go zabezpieczała od wrażeń południowego skwaru.

Cudzoziemiec ubrany w biały bardzo elegancki garnitur i biały kapelusz w formie indyjskiego hełmu, dziękując oddał ukłon stróżowi publicznego bezpieczeństwa. Potem zwrócił się do ogrodu hotelu „pod gwiazdą", — przed furtką stał gospodarz i cała służba kelnerska, widocznie jakby go oczekując, niskim ukłonem go powitali.

On jednak wcale się nie zatrzymywał, powiedział, że tobołki jego przyniosą z dworca i polecił, aby złożono je znowu do tych pokoi, które zajmował przed sześciu tygodniami, wreszcie zapytał gospodarza, czy nie podarowałby mu owej pięknej róży, która błyszczy w ogrodzie, zatknął ją do butonierki, a potem poszedł przez most ku zamkowej wieży.

W drodze spotkał jednak jeszcze jedną przeszkodę.

Przed apteką stał pan Teobald Stieglietz, bez kapelusza, w płócienkowej bluzie, usiłując spuścić markizę, zanim słońce oświeci flaszki, flaszeczki i pudełka.

Cudzoziemiec w pierwszej chwili chciał przejść obok tej postaci, która się doń plecami obróciła, ale widocznie jakiś humor pusty podszepnął mu inną myśl, bo zatrzymał się i zawołał:

— Panie poeto! co porabia nieśmiertelność?

Aptekarz odwrócił się, a poznawszy przybysza, pospieszył z wesołym powitaniem.

— Ach, pan radca legacyjny, cóż to za radość! Witamy, witamy witamy w ojczystem mieście. Ktoby się tego spodziewał. Drogi gwiazd są niezbadane. Gdyśmy się ostatnim razem widzieli, przypominasz pan sobie? Zdawało mi się, że ów wieczór jest najpiękniejszym mego życia. Byłem publicznie tak uznanym i z ust dostojnych najłaskawsze otrzymałem pochwały ze strony szlachetnej pary książęcej, a przecież wiem, że nie wielu poetom wito za życia wieńce. Nie marzyłem wtedy, że można być szczęśliwszym! O tem jednak nie możemy mówić tutaj na ulicy. Wstąp pan do apteki. Mam bardzo orzeźwiający napój... ach nie! nie będę pana tak długo zatrzymywał, bo pan masz ważniejsze zajęcie... a szczęśliwi nigdy czasu nie mają. Prawda? tak, to już jutro? Moje uniżone gratulacye! panie radco legacyjny, całe miasto cieszy się niezmiernie... a ja także. Tylko pięć minut, czcigodny mój dobroczyńco, abym mógł panu opowiedzieć, jak to się stało, że bogowie ozdobili wieńcem moją skroń.

I tak musiał Erk, któremu paliła się ziemia pod stopami, wstąpić do apteki, usiąść na fotelu, patrzeć jak w pośpiechu poeta nie mógł znaleźć szklanki wody sodowej i soku owocoowego i słuchać historyi jego szczęścia.

— Zapewne przypominasz pan sobie poemat „Liebesleid und Lust" ze zbioru poezyj „Memnonsklange". Te wszystkie wiersze pisane były... o! teraz mogę wymienić ją po imieniu... do panny Doroty, jedynaczki komendanta zamku, która jednak bardzo oschle przyjmowała ciche i nieśmiałe konkury najwierniejszego poety. To doprowadzało mnie do strasznej melancholii, a ponieważ poprzysiągłem jej dozgonną wierność, więc sądziłem, że całe życie spędzę w samotności. Pewnego wieczora jednak, w kilka dni potem, gdy radca legacyjny miasto opuścił, stałem tu, za ladą przygotowując lekarstwo, nagle rozwarły się szeroko drzwi wchodowe i stanęła przedemną ukochana, piękniejsza niż kiedykolwiek, bo oczy błyszczały i policzki gorzały... tak jak owego wieczoru w żywych obrazach w cieniu wieńca winogradowego. Ze spuszczonemi oczyma, drżąc wyszeptała:

— Czy sprzedasz mi pan cyankali? Potrzebuję go do prób fotograficznych, ale nie mam zezwolenia policyi...

Mnie wydało się to bardzo podejrzanem i rzeczywiście po krótkiem przesłuchaniu, w którem udało mi się zaplątać ją w liczne sprzeczności wybuchła gwałtownem łkaniem i chciała uciekać. Ale pochwyciłem ją wczas jeszcze, zaprowadziłem do bocznego laboratoryum i tu dopiero ostro badana, po długiem wahaniu przyznała, że postanowiła nieodwołalnie zgładzić się ze świata. Dopuściła się wielkiej nierozwagi, chciała zrobić małą wycieczkę artystyczną do Lipska lub Drezna; ojciec nie pozwalał, uciekła więc sama, spodziewając się, że zdoła go przebłagać, gdy powróci do domu z ładną kopią jakiegoś wielkiego obrazu. Niestety brakło jej pieniędzy... Nie trudno domyśleć się, że z powodu swej piękności musiała wiele cierpieć ze strony natrętów... Dość, że po upływie pięciu lub sześciu dni przekonała się jakie straszne zrobiła głupstwo i skruszona powróciła do ojca. Pomyśl pan, panie radco legacyjny, ten surowy ojciec, człowiek zatwardziałego serca, nie chciał jej drzwi otworzyć i oświadczył, że jej znać nie chce, że ją wydziedzicza... że może pójść, dokąd jej się podoba.

Opowiadała mi to wśród potoku łez, w nieutulonym żalu, jak na spowiedzi, a ze słów jej wiała taka szczerość i prawdomowność, że postanowiłem dołożyć wszelkich wysileń i starań, aby ją pocieszyć. Widziałem, że słowa moje uczyniły wrażenie: wtedy zebrałem się na odwagę i zapytałem wprost: czy chce u mego boku, przy biciu najwierniejszego serca szukać opieki i ucieczki przed twardym i niewyrozumiałym światem. „Pióro moje" za słabe jest, aby opisać scenę, która nastąpiła. Koniec końców, pozostawało nam dostać tylko przyzwolenie ojca, na które zresztą nie mogłem liczyć. Miał ją tylko jedyną, a dla jedynaczki roił wielkie losy. Jednak udało się przekonać go, że, kiedy go opuściła, a on się jej wyrzekł, powinno mu być obojętnem, kto ją weźmie. I tak (bo Dorocie równie spiesznie było), od 14 dni jestem najszczęśliwszym mężem i najszczęśliwszym ze wszystkich poetów.

— Doroto — zawołał, wyglądając przeze drzwi pokoju — tylko na chwileczkę! Pan radca legacyjny chce ci złożyć gratulacye.

A gdy przez dłuższą chwilę nikt się nie pokazywał, zwrócił się znowu do Erka i rzekł z błogim uśmiechem:

(C. d. n.)

o. p. Lubycza Królewska, najdalej do dnia 28 lutego 1897. Franciszek Jędrzejowicz, Tadeusz Starzyński, Wincenty Kraiński.

Rohatyn d. 5. lutego.

Z inicyatywy komitetu centralnego ukonstytuował się dnia dzisiejszego w Rohatynie powiatowy komitet przedwyborczy, dla przeprowadzenia wyborów z kuryi IV i V, ogłasza niniejszem, iż przyjmuje zgłoszenia kandydatów, mających chęć ubiegania się o mandaty na posłów do Rady państwa z obu wymienionych kuryj.

Zgłoszenia uprasza się adresować do Prezydyum komitetu przedwyborczego w Rohatynie.

Isydor Kowalewski przewodniczący.
Romuald Limanowski sekretarz.

Centralny komitet przedwyborczy dla Galicyi wschodniej zatwierdził na dzisiejszem posiedzeniu kandydaturę na posła do Rady państwa p. Kornela Horodyskiego na okręg gmin wiejskich Buczacz-Czortków. Zatwierdzenie nastąpiło na podstawie zgodnych uchwał obu komitetów powiatowych.

Ze Lwowa telegrafują do *Neue fr. Presse*, że u ks. kardynała Sembratowicza jawiła się deputacya ruska z Brodów, która mu oświadczyła, iż wyborcy tamtejsi nie chcą mieć nadal swym posłem p. Barwińskiego, ale proboszcza ks. Dolińskiego. Ks. kardynał miał deputacyi tej powiedzieć, że tego rodzaju postanowienie wyborców ruskich powiatu brodzkiego uważałby musiał jako demonstracyę przeciw swojej osobie.

SEJM.

Lwów d. 6. lutego.

(10 posiedzenie 2 sesyi VII peryodu.)

Po otwarciu posiedzenia i odczytaniu dalszego spisu petycyj, zabrał głos p. Abrahamowicz i w imieniu komisyi budżetowej postawił wniosek, aby wszelkie petycye mające związek z budżetem od dnia dzisiejszego odsyłane były do Wydziału krajowego, gdyż komisya budżetowa nie byłaby już w możności wziąć ich pod uwagę. Izba wniosek ten uchwaliła.

Z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia zezwolenia Radzie powiatowej w Horodence na zaciągnięcie pożyczki 18.000 zł. dla pokrycia reszty kosztów budowy drogi z Niezwisk do Obertyna, odesłano do komisyi administracyjnej, — a zaś do komisyi kolejowej odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie poparcia kolei lokalnej Trzebinia-Skawce i w sprawie poparcia budowy kolei lokalnej Chabówka-Nowytarg-Zakopane.

Uzasadnienie wniosków.

P. Milan zasiadający w Sejmie dopiero od tej sesyi, a znany dotąd tylko z historycznych słów: „Jaśnie Wielmożny Panie Pośle!“ — któremi przywitał go p. Lewakowski po dokonanym wyborze, zabrał głos i odczytał motywy swego wniosku, wczoraj postawionego, a mianowicie o zniżenie w budżecie szkolnym kredytu na nauczycielskie konferencye okręgowe, których p. Milan, jak z jego wywodów wnosić, wielkim jest przeciwnikiem, — i o użycie uzyskanej w ten sposób oszczędności 12.618 zł. na polepszenie płac nauczycieli. P. Milan domaga się, by Wydział krajowy wypracował projekt ustawy, którąby 25% nauczycieli w V. klasie pobierających 400 zł. podniosła na 50%, a 50% nauczycieli V. klasy pobierało rocznej płacy 400 zł., a 25% nauczycieli otrzymało niższy wymiar 350 zł. Czy oszczędność 12.618 zł. mająca się uzyskać na ograniczeniu konferencyj okręgowych wystarczy na proponowane przez niego polepszenie płac — o to p. Milan się nie troszczy. Pod względem formalnym prosi o odesłanie jego wniosku do komisyi szkolnej, — co też Izba uchwaliła.

Potem p. Styła odczytywał z przydługiego manuskryptu uzasadnienie swego wniosku o zmianę ustawy § 17 u. kr. z 2. lutego 1892 l. 17 dz. u. kr. w tym duchu, aby oszczędzić utrzymywania akuszerek okręgowych ustał, a fundusz przeznaczony na utrzymanie akuszerek okręgowych był użyty na stypendya dla kandydatek z pośród kobiet wiejskich, pragnących się kształcić na akuszerki, aby w każdej wsi była akuszerka ukwalifikowana. Dotychczasową instytucyę akuszerek okręgowych nazywa p. Styła niepraktyczną. Izba odesłała wniosek ten do komisyi administracyjnej.

Krajowa komisya przemysłowa.

Z dalszego porządku dziennego p. Żardecki referował sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności krajowej komisyi przemysłowej w zakresie szkół i warsztatów zawodowych.

W dyskusyi generalnej p. Szczepanowski postawił rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby z początkiem roku przyszłego zapewnił drobnym przemysłowcom przynajmniej połowę dostaw obuwia dla armii.

P. Średniawski podnosił brak szkoły kapelusznictwa w kraju i dodał, że miasto Myślenice, w którem jest około 70 kapeluszników. Nadto miasto Myślenice samo już myśli o założeniu takiej szkoły i dlatego mówca stawia wniosek, aby Wydział kraj. porozumiał się z gminą Myślenice co do założenia także szkoły kapelusznictwa i na następnej sesyi przedłożył odpowiednie wnioski.

P. Merunowicz stawia wniosek o wezwanie Wydziału kraj., aby na następnej sesyi przedłożył wnioski co do udzielenia pomocy ze strony kraju na koszta wzniesienia budynku odpowiedniego dla szkoły tkackiej w Glinianach, jak niemniej także co do należytego jej urządzenia technicznego dla nauki wyrobu dywanów strzyżonych i kilimów, jakoteż materyj na szaty liturgiczne.

Na tem zamknięto dyskusyę ogólną i przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, w której najpierw przyjęto do wiadomości w mowie będące sprawozdanie, dalej bez dyskusyi udzielono 4000 zł. bezprocentowej pożyczki gminie Kalwarya Zebrzydowska na budynek dla szkoły stolarskiej; — uchwalono 15 000 zł. płatnych w dwóch ratach na urządzenie oddziału tkactwa mechanicznego w szkole tkackiej w Krośnie; — Stanisławowi Daszyńskiemu, nauczycielowi rysunków w szkole garncarskiej w Kołomyi, udzielono *veniam aetatis* i równocześnie polecono Wydziałowi kraj., aby go stabilizował, a wreszcie polecono Wydziałowi kraj., aby na następnej sesyi przedłożył projekt zaprowadzenia oddziału tkactwa mechanicznego przy szkole sukienniczej w Rakszawie.

Również bez dyskusyi uchwalono postawione jak wyżej wnioski p. Szczepanowskiego, Średniawskiego i Merunowicza.

Załatwienie petycyj.

Petycye: Jana Trembeckiego lakiernika we Lwowie o subwencyę z funduszu przemysłowego, petycyę m. Rohatyna o wyjednanie cesarskiej sankcyi dla ustawy o regulacyi Gniłej Lipy i petycyę gminy Podgórza o obwałowanie Wisły — odesłano do Wydziału kraj. dla zbadania.

Petycyę m. Żydaczowa o regulacyę rzeki Stryja, petycyę gminy Maków o regulacyę rzeki Skawy, petycyę gmin Łącko i Łączki o regulacyę potoków Czarna Woda i Lichnia, wreszcie petycyę gminy Podsosnowa, pow. Bóbrka w sprawie rzekomo nieprawidłowego wydzierżawiania prawa polowania na gruntach tej gminy, odstąpiono rządowi do załatwienia.

Petycyę gminy Mikłuszowce zaś o obwałowanie rzeki Raby odesłano Wydziałowi kraj. do zbadania. Tak samo odesłano Wydziałowi kraj. do zbadania petycyę p. Maryi Rydlowej o zasiłek 500 zł.

Z dalszego porządku dziennego upoważniono Wydział krajowy do uznania szpitala w Przemyślanach za powszechny i publiczny pod warunkiem, jeżeli Rada powiatowa przemyślańska urządzi stosownie szpital na 42 łóżek, zabezpieczy koszta jego utrzymania w pierwszem półroczu i jeżeli sporządzi odnośny akt fundacyjny, który nadto ma uzyskać potwierdzenie namiestnictwa.

P. Antoniemu Bilińskiemu policzono do emerytury lata służby spędzone w charakterze sekretarza Rady powiatowej — p. Leonowi Paszkowskiemu referentowi dla spraw kolejowych przy Wydziale krajowym udzielono *veniam aetatis et studiorum* — p. Maurycemu Machalskiemu, starszemu inżynierowi w biurze kolejowym udzielono *veniam aetatis* — p. Romanowi Bobrowskiemu, inżynierowi Wydziału kraj. udzielono *veniam aetatis* — wreszcie p. Andrzejowi Imiałowi, asystentowi rachunkowemu biura kolejowego udzielono *veniam aetatis*

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Odczytano:

Wnioski i interpelacye.

P. Małachowski wnosi projekt ustawy o zmianę statutu miasta Lwowa w tym kierunku, aby Wydział krajowy miał prawo zatwierdzenia uchwał Rady miejskiej tyczących się nakładania wyższych dodatków, tj nad 300 prc. podatków bezpośrednich lub nad 50 prc. podatku konsumcyjnego. Dodatki przenoszące 50 prc. podatków bezpośrednich i 70 prc. podatku konsumcyjnego mogą być nakładane tylko na mocy ustawy krajowej.

P. Małachowski wnosi o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby ponownie wdrożył rokowania z rządem w przedmiocie nadania gm. m. Lwowa prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia własności nieruchomości i od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich i aby Wydział krajowy przedłożył w tym względzie projekt ustawy.

P. Małachowski wnosi polecenie Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył jak najrychlej projekt ustawy o wykonaniu opieki nad ubogimi i w projekcie tym z uwagi na skutki, które ustawa z 5 grudnia 1896 Dz. p. p. nr. 232 wywrze na fundusze większych gmin, uwzględnił konieczność współdziałania w tej mierze funduszów powiatów i kraju.

P. Krempa interpeluje komisarza rządowego o położenie tamy trzebieniu lasów w powiecie mieleckim, ropczyckim i okolicy.

P. Warzecha interpeluje komisarza rządowego, iż dotąd nie odbyły się wybory do Rady powiatowej w Pilźnie z większej własności.

P. Kramarczyk interpeluje komisarza rządowego kiedy będzie utworzone probostwo w gminie Brzeszcze powiatu bialskiego.

P. Potoczek interpeluje komisarza rządowego w sprawie wstrętnego gwałtu, jakiego dopuścił się ułan w Żółkwi w styczniu b. r., o czem była przed kilku dniami wzmianka w dziennikach.

Na tem zamknął hr. marszałek posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek godz. 10 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Lwów d. 6. lutego.

Wytworzenie się pewnej spójni pomiędzy redakcyą i czytelnikami jest bardzo pożądanem dla każdego pisma. Uwagi przesyłane przez czytelników stanowią nieraz cenne wskazówki, ułatwiające oryentowanie się w wielu kwestyach. Życie ma tyle różnorodnych objawów, prawie codziennie wynikają różnorodne kwestye i sprawy, komunikowanie więc różnych wiadomości i materyałów przez czytelników, daje możność redakcyom mówienia o wielu sprawach na które redakcye mogłyby same nie zwrócić uwagi.

Niektórzy jednak czytelnicy krępują się w dostarczaniu redakcyom wiadomości i uwag, w przekonaniu, iż każda uwaga lub wzmianka powinna być napisana odpowiednio, aby mogła być drukowaną.

Tymczasem nadanie artykułom odpowiedniej formy jest rzeczą redakcyi, która z materyałów surowych jej dostarczonych, powinna umieć skorzystać w sposób właściwy.

Przyjmując zawsze chętnie od naszych czytelników wszelkie wiadomości i uwagi, prosimy i nadal, a zwłaszcza w obecnym czasie ruchu wyborczego o dostarczanie ich bez względu na formę. Chodzi tylko o to, aby uwagi te przedstawiały prawdziwy stan rzeczy.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Władysława ks. Sapiehy, właściciela dóbr w Oleszycach, na prezesa i notaryusza Stanisława Długoszowskiego w Cieszanowie, na zastępcę prezesa rady pow. w Cieszanowie.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował auskultanta sądu obwodowego w Trawniku Wenantego Ferenza auskultantem.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi, praktykantów sądowych: Nikodema Palecznego, Jana Opiata. dr. Franciszka Józefa Wajdę, Michała Rybakiewicza, dr. Jana Pochronia, Leona Ignacego Preissa, dr. Zygmunta Mrowca, Władysława Bartmańskiego, Adama Kukulskiego, Aleksandra Pomietłę, dr. Jana Szwarcenberg Czernego, Franciszka Piotrowicza, Józefa Chalcarza, Andrzeja Siuduta, Kazimierza Albrychta, dr. Zygmunta Jasińskiego i kandydata adwokackiego dr. Augusta Olszewskiego.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya tarnowska. Prezentę na probostwo w Kolbuszowej otrzymał ks. Jan Markiewicz, dotychczasowy prob. w Korzennej. Zamianowany notaryuszem w dekanacie czchowskim ks. Jan Wiejaczka, prob. z Wojakowej. Przeniesieni księża: Franciszek Rączka z Krużlowej do Radgoszczy, Ignacy Mordarski z Radgoszczy do Krużlowej, Kazimierz Salewski z Zaborowia do Radłowa, Ignacy Rajczak z Radłowa na administratora do Żabna, Władysław Naturski z Łęk dolnych do Zaborowia. Konkurs na probostwo w Żabnie rozpisany do 27. lutego.

Zmiany w klerze zakonnym: O. Markolin Skałuba, Dominikanin, mianowany kooperatorem przy kość paraf. w Tyśmienicy. Jurysdykcyą otrzymali OO. Dominikanie: Konstanty Jakubowski, przeor i Marcin Rymarczyk w Żółkwi, Ludwik Dziurzyński w Podkamieniu. W klasztorze lwowskim OO. Bernardynów teologię wykłada O. Marek Tatka, filozofią O. Kapistran Cieślik; obaj zdali egzamina przepisane w Rzymie roku zeszłego.

Pogadanka p. Popowskiego zgromadziła wczoraj w Kole literacko-artystycznem liczne grono słuchaczy. Szan. prelegent wybrał sobie jako temat ustęp z „historyi parlamentaryzmu austryackiego“, przyczem silny nacisk położył na potrzebę i niepomierne korzyści z solidarności Koła polskiego we Wiedniu płynące. Audytoryum podziękowało p. Popowskiemu, który bezwątpienia należy do znakomitych znawców parlamentaryzmu austryackiego, hucznymi oklaskami za jego piękną i wielce pouczającą prelekcyę.

Bankiet. W salach kasyna miejskiego urządziło wczoraj grono osób bankiet na cześć radcy dr. L. Germana, autora libretta Goplany. W uroczystości wzięło udział do pięćdziesięciu osób ze świata teatralnego i prawniczego. Obecnych też było pięć pań: panie Kamilowa i Kasprowiczewa, panna Bohusówna, Strasserówna i Korolewiczówna śpiewaczki, którym Goplana we Lwowie niemało powodzenia zawdzięcza. W deputacyi od Koła literackiego i artystycznego pojawili się pp.: B. Lewicki i Z Onyszkiewicz. Toast na cześć p. Germana wzniósł dr. Gorecki.

Ks. Edward Stanisław Ortved, misyonarz apostolski z Kopenhagi, bawi od dni kilku w mieście naszem. Jest to niezwykle ciekawa a szanowna wielce osobistość. Młodzieńcem będąc poznał historyę polską i taką zapłonął do nas gorącą sympatyą i życzliwością, iż przeszedł na łono Kościoła rzymsko-katolickiego i oddał się cały na usługi Polaków w Danii przebywających. Jest on mianowicie duszpasterzem robotników z wszystkich stron Polski do Danii na robotę polną dążących i bawiących tam nieraz 7 do 8 miesięcy, zwłaszcza na południowych wyspach. Dla nich to stawia teraz ks. Ortved z funduszów zebranych kościół w Maribo, na wyspie Lolland, gdzieby mogli czynić zadość obowiązkom religijnym. Ks. Ortved bowiem nauczył się niedawno mowy naszej, co też wpłynęło niemało na to, iż ludzie nasi, na żywot zdała od ojczyzny skazani, garną się z wielką ufnością pod jego zacne skrzydła! Do Lwowa przybył ks. Ortved z Poznańskiego, Śląska i Królestwa, gdzie odwiedzał swoich wszystkich letnich parafian. Na wykończenie wymarzonego dzieła szlachetnego tego misyonarza, na kościół św w Mariebo potrzeba jeszcze kilka tysięcy marek... Toż każdy spełni dobry uczynek rzucając na ten piękny cel swój grosz wdowi! Wszelkie ofiary przyjmują: Adam książę Sapieha, Andrzej książę Lubomirski i redakcye czasopism.

Z izby sądowej. Grzegorz Dąbrowiecki służył jako furman u Michała Mierzwińskiego na Jałow-u pod Lwowem. Dnia 23 października 1896 został oddalony ze służby, bez otrzymania należnej zapłaty i na drogę obity. Dąbrowiecki zapragnął więc zemsty, chociaż — jak mówił do swych znajomych — wiedział, że „Brygidki jeszcze się nie zawaliły“. W nocy na 2 listopada wszedł dymisyonowany furman z zapalonem cygarem do stodoły Mierzwińskiego.

Żarzące cygaro wrzucił w słomę, przypilnował, by ogień się wzniecił, potem wyszedł ze stodoły i usiadłszy z dala pod kościołem patrzył ze spokojem, jak ogniste języki poczęły lizać zewnętrzne ściany, jak płomień buchnął wesoło w górę i w krótkim czasie zamienił stodołę napełnioną zbożem i narzędzami gospodarskiemi w kupę węgli i popiołu. Potem poszedł Dąbrowiecki do Lwowa i z całą naiwnością opowiadał na policyi komisarzowi p. Zawałkiewiczowi swój czyn. Przyznał się sam, bo nie chciał, żeby kogo innego o zbrodnię podejrzywano.

Wczoraj zasiadł Dąbrowiecki na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych. Winy się nie wypierał, żalu nie okazywał, ani też zawiści, wogóle robił wrażenie, iż pojmuje, że czyn jego był nieodzowną koniecznością. Werdykt sędziów przysięgłych brzmiał potępiająco. Trybunał wymierzył karę 10 lat ciężkiego więzienia.

W Przemyślu sąd przysięgłych wydał jednogłośnie werdykt uwalniający obwinionych agitatorów socyalnych Regiera i Wityka od oskarżenia.

Nieprawdziwość czy niedbalstwo? Jeden z naszych czytelników, który jechał pociągiem stanisławowskim 30. zm., w czasie katastrofy, jaka spotkała ten pociąg koło Jezupola, pisze nam: „Wyskoczyliśmy z wagonu na pole, zakryte śniegiem, i zaraz zaczęliśmy dochodzić, czy nie ma ofiar w ludziach. Dzięki Bogu, prawie wszyscy wyszliśmy cało. Jeden biedny maszynista leżał bez dusha, i powoli tylko odzyskiwał przytomność. Była to godzina w pół do 8. wieczór. Zaraz dano sygnały alarmowe, a stacya w Stanisławowie je zrozumiała i zapowiedziała nadejście pociągu ratunkowego. Wobec tego, że ze Stanisławowa do miejsca wypadku jest sześć i pół kilometra, mieliśmy nadzieję, że na ten pociąg długo czekać nie będziemy... Stało się inaczej. Mija godzina ósma, mija godzina dziewiąta, zmarznięci i zbiedzeni czekamy na pociąg, ale ani sygnału, ani pociągu, doczekać się nie możemy. Zdenerwowani wypadkiem, rozdrażnieni oczekiwaniem, złorzeczymy zarządowi kolejowemu, nie mogąc pojąć, aby dwie godziny nie wystarczyło na przysłanie pociągu ratunkowego. Godzina 10 — a pociągu jeszcze nie ma... Wreszcie o trzy kwadranse na jedenastą — a zatem w trzy godziny po wypadku, nadszedł pociąg! Dzięki Bogu, że wszyscy byliśmy zdrowi, ale coby się stało, gdyby katastrofa miała była ofiary w ludziach, którzy potrzebowaliby pomocy lekarskiej? Zajechał więc pociąg, a w nim jeden inżynier i jeden pomocnik ślusarski. Nie wysłano nawet kilku tragarzy, tak, że musieliśmy sami przenosić sobie rzeczy z wagonów wywróconych do pociągu. Chorego maszynistę ami podróżni z wagonu wyprowadzili, gdyż na stacyi nikogo z ludzi nie było do pomocy.

Podaję ten fakt do wiadomości publicznej jako odstraszający przykład gospodarki na naszych kolejach *nota bene* za nasze drogie pieniądze. Przecież złożenie pociągu trwa 10 minut — na stacyi jest 6 maszyn ogrzanych zawsze a 100 wagonów do dyspozycyi — jak można więc tak lekceważyć życie i zdrowie ludzkie, ażeby podróżnym kazać trzy godziny czekać na pociąg ratunkowy.

Ale idźmy dalej. Mieliśmy nadzieję, że dostaniemy się linią wolną na Stryj, jak najprędzej do Lwowa. Gdzieżtam. O pół do drugiej w nocy wsadzono nas do pociągu czerniowieckiego i przybyliśmy do Lwowa o trzy kwadranse na dwunastą w południe! Ze Stanisławowa do Lwowa jest mil 18 — które zrobiliśmy w dziesięciu godzinach!“

Samobojczyni. Na przystanku kolejowym Zarwanica, w pobliżu Złoczowa, otruła się nieznana panienka, blondynka, lat około 18. Znaleziono przy niej bilet wolnej jazdy z Przemyśla i kilkanaście centów. Ubraną była w ciemno-zieloną materyalną suknię, a bielizna znacnona literami K. O.

Z Sanoka piszą nam: Od dłuższego czasu trwa tu nieporozumienie w łonie obywatelstwa. Mówiono, iż Gniewosze rządzą sanockiem. Ci, którzy rządów w ogóle nie znoszą, a do takich w pierwszym rzędzie możnaby zaliczyć i część szlachty sanockiej, i przeciw tym sanockim rządom Gniewoszów wystąpili. Nieporozumienie to się wzmogło w czasie wyborów do Rady powiatowej, i może nie czemu innemu, jak tym niesnaskom przypisać należy, że ludowcy w kuryi mniejszej odnieśli zwycięztwo. Nieporozumienie to nie zmniejszyło się jednak, skutkiem owej częściowej klęski, ale i owszem wzmogło się — a krizis nastąpi 9. bm., na który to dzień naznaczono zebranie się członków Rady pow. celem wyboru prezesa i Wydziału powiatowego. Jak dobrze poinformowani twierdzą, dotychczasowy marszałek powiatowy p. Feliks Gniewosz oświadczy, iż wyboru nie przyjmie — a większość następnie przy głosowaniu otrzyma p. Kazimierz Wiktor z Zarszyna, na którego chłopi, członkowie Rady, przyrzekli głosy swoje oddać. Że wszelkie tego rodzaju niesnaski wśród obywatelstwa, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy stronnictwo ludowe korzysta z każdej sposobności, aby kaptować sobie jak najwięcej zwolenników, — są szkodliwe i niepożądane, to też należy sobie życzyć, aby jak najprędzej powróciła dawna zgoda i solidarność obywatelska.

Zmiana własności. Dobra Ostrów w powiecie ropczyckim nabyli od p. Heleny Lange pp. Tedfil i Józefa Wiśniewscy.

Lwowskie towarzystwo politechniczne wniosło do Sejmu dwie petycye, jednę z prośbą, aby Sejm nadał prawo zasiadania i głosu w Sejmie każdoczesnemu rektorowi lwowskiej politechniki, a drugą z prośbą, aby reprezentacya kraju wezwała rząd państwowy do zreorganizowania austryackich szkół średnich w gimnazya realne bez greki.

O śmierci Lenartowicza nie pozwoliła cenzura warszawskim dziennikom ani słowa donieść — tak widać strasznym był mazowiecki lirnik dla Moskali. Wobec tego nabiera pewnego znaczenia fakt, że onegdaj pozwolili Moskale w Warszawie za poprzedniem zupełnie jawnem i publicznem ogłoszeniem odprawić mszę żałobną za spokój duszy poety i że cenzura przepuściła następującą notatkę w tamtejszych dziennikach:

„Dziś o godzinie 9 i pół rano odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Teofila Lenartowicza, zmarłego przed trzema laty we Florencyi, autora „Wiosny“, „Snu srebrnego Salomei“ i tylu innych utworów.

„Nabożeństwo zgromadziło w kościele liczny zastęp osób z inteligencyi i przedstawicieli świata literackiego“.

Aresztowanie defraudanta. Znany z pobrania z poczty krakowskiej na przekazy nadane w Starej soli 3000 zł. okspedytor pocztowy Wincenty Łukawski, został we wsi Laszki Górne koło Borynicz gdzie od trzech dni ukrywał się, przytrzymany przez żandarmeryę. Sprowadzony do Rozdołu zeznaje, że oprócz tych 3000, w taki sam sposób przywłaszczył sobie w Budapeszcie 9500 z innymi zaś 13 000 zł. Znalezione przy nim różne pieczątki pocztowe z różnych poczt, kilka podrobionych przekazów na pocztę Komarno i inne, rewolwer i morfinę, którą zażywał. Żandarmerya odstawiła go do sądu w Mikołajowie skąd zapewne odesłany będzie do sądu wadowickiego.

Przeciw Polakom. Z Antwerpii piszą: Szlifierze brylantów, a jest ich w Antwerpii moc wielka, na ostatniem zebraniu postanowili żądać od właścicieli szlifierni zakazu przyjmowania na naukę osób pochodzenia polskiego i robotników tegoż pochodzenia, motywując to tem, iż psują oni cenę zarobku pracując prawie za darmo, lecz z drugiej strony prowadzona propaganda udaremni bezwarunkowo te zamiary szlifierzy holenderskich, niemieckich i angielskich.

Nowy taniec. Echa karnawałowe przynoszą nam z zagranicy wieść o wynalezieniu nowego tańca, wyraźnie „tańca“ a nie nowej muzyki do walca lub kadryla. Jest to wiadomość, po pierwsze — aktualna, po drugie — zajmująca dla żądnych odświeżenia bardzo starego repertuaru — o tyle niezwykła, że delikatny ten wynalazek karnawałowy nie we Francyi zrobiono, lecz w Niemczech. W Niemczech — po walcu? Co też tam mogło urodzić się po walcu, w tym kraju straszliwie... poważnym? Urodziła się „polka-figlarka“, w oryginale „Scherz-polka“ a ojcem jej jest niejaki p. Wesner, profesor nauk choreograficznych w Lipsku. Jak się ta polka tańczy? Zaraz... Sięgnę chyba do Odyssei po natchnienie. Mów mi muzo o mężu niemieckim, który usiłował prędkim być w nogach i świeżym w dowcipie: On się jej kłania — ona wstaje. On ją obejmuje i tańczą gładką polkę przez siedm taktów; przy ósmym — ona wymyka się z jego objęć i tańczy dalej polkę gładką sama, przed nim, podparłszy się w biedrach rączkami, on zaś podąża w tańcu za nią, starając się o ruchy pełne gracyi, przyczem wskazującym palcem dotyka na przemiany to prawego, to lewego jej ramienia. Przy szesnastym takcie ona wykręca się w lewo, staje wprost niego — i oboje grożą sobie palcami, z wdzięcznym grymasikiem w obliczu, potem tańczą znów razem siedm taktów i znów *da capo usque ad finem*. No? Czy nie dowcipne? czy nie wytworne? czy nie nowe? Fachowiec-skalski zawoła: Ależ to mięszanina rusińskiej kołomyjki, czeskiego straszaka, a gdzież wynalazek niemiecki? Gdzie? A dotykanie ramion damy palcami, to nie wynalazek? I ładne to, i wytworne, i nowe; ale tylko w pojęciu Niemca.

Uroczysty wieczór dla uczczenia pamięci powstania narodu polskiego w roku 1863,4 odbędzie się staraniem Stowarzyszenia „Gwiazda“ w niedzielę 7 bm.

„Jedność“ katolickie stowarzyszenie robotników, zwołało na dzisiejszą niedzielę o 6 wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie dla dokonania uzupełniającego wyboru do Wydziału.

O godz. 7 zaś odbędzie się w lokalu „Jedności“ pierwsze walne zgromadzenie kat. tow. robotników „Przyjaźń“ dla ukonstytuowania się na podstawie już zatwierdzonych przez namiestnictwo statutów.

Z chwili.

Polityka to bezwątpienia piękny, ale... ciężki zarobek na chleb powszedni.

Przez ile to trzeba przejść ciężkich prób, ile ponieść trudów bezowocnych, ile doznać zawodów, ile nasłuchać się komplimentów, a o ile więcej gorzkich połknąć pigułek!

Pouczającym przykładem tych słów jest dr. Rutowski.

Zdawałoby się, że o polemice, między p. Adinem a innymi, możnaby powtórzyć słowa Węgierskiego: „Zazdrosny na gnoisku kogut się potyka, orzeł orła, lew lwa, a rogatego byka, wszystkich zazdrość dostaje szkodliwemi sztychy, fryzowane prałaty i strzyżone mnichy“.

A przecież tak nie jest. p. Adin nie jest zazdrosny o niczyją sławę, wyraża szacunek głęboki dla obrońcy prawdy, zaznacza, że z nikim „prywatnie się nie gniewał“, no i wreszcie w moralnym sensie odpowiada panu Cefovi z „Ech“ także moralnem kopnięciem.

Idąc drogą dedukcyi mógłby laik sądzić, że wszelka robota w polityce jest tak żmudną, że nie mówiąc już, iż nie jest różami usłaną, to w dodatku nawet nie ma się wolnej chwili „do odetchnięcia“.

O wiele cięższą atoli jest jeszcze dola dziennikarska. Chwal lub gań tego, gniewają się jedni, — chwal lub gań tamtego, niepodoba to się drugim, zamilcz o obu, mówią żeś „zawisły“. W dodatku jeszcze obryzgają cię błotem, zrobią *auto da fé* i — krzykną ci „pereat“.

Podobnie przyjemne uliczne intermezzo przydarzyło się właśnie *Gazecie Narodowej*, gdy socyalno-demokratyczni robotnicy urządzili jej serenadę.

Posuwając się w dalszej pogoni za kawałkiem senzacyjnym, nie mogę przemilczeć wiersza Konopnickiej, który nazwano dlatego „złośliwym“, iż domagał się w kościele św. Joachima między napisami wszystkich narodów katolickich w świecie, zaznaczenia choć małą tabliczką żywotności... narodu polskiego.

Przełożony księży Zmartwychwstańców w liście rozesłanym do dzienników polskich, komentując sprawę konstatuje, iż nie ma „państwa polskiego“, więc dlatego jest tam tylko kaplica poświęcona „Sanctis Poloniae“.

Przykro to trochę, że żywotności naszej musimy dopatrywać się tylko w napisach...

Przykro to, dobiegając więc do końca, nie mogę przenieść na sobie, abym wywiązując się z kronikarskiego obowiązku, przemilczał, iż na dniu wczorajszym uciekła tylko jedna księżniczka, i to nie z cyganem, iż rada kantonalna szwajcarska dopuściła kobiety do praktyki adwokackiej, iż sprawa tłumacka jeszcze się nie wytłumaczyła, i że na nasz karnawał złożyło się dotychczas parę na poły udałych bali i całkowicie jak donoszą nieudałe powodzenie... herbaciarni dla biednych i rozdawnictwa zupy rumfordzkiej.

R. T.

Ostatnie wiadomości.

Oświadczenie dzisiejsze posła Abrahamowicza, złożone w sejmie, iż petycye wszystkie, jakie przydzieloneby zostały komisyi budżetowej, nie mogłyby znaleść już uwzględnienia, budżet bowiem już zamknięty, — jest zwiastunem, iż obecna sesya sejmowa jest już bliską końca. W przyszłym tygodniu załatwioną zostanie w pełnej Izbie ustawa drogowa i budżet — w ten sposób wypełnione zostaną główne zadanie tegorocznego sejmu i być może, że już w sobotę przyszłą sejm zostanie zamknięty.

Utworzona w myśl ustawy, z 1. stycznia 1895 i 12 lipca 1896 krajowa komisya dla rewizyi katastru podatku gruntowego, ukończyła swe czynności. Zestawienie powziętych przez komisyę uchwał przedłożone będzie komisyi centralnej dla rewizyi katastru podatku gruntowego w Wiedniu.

TELEGRAMY.

Zbaraż dnia 6 lutego.

Głosowanie prawyborców na wyborców z V kuryi, trwające już dzień czwarty, jeszcze nie zostało ukończone. Dotąd głosowała trzecia część prawyborców. Głosowanie potrwa jeszcze dni kilka. Na pewne liczyć można, że partya radykalna ruska przepadnie ze swym kandydatem. Natomiast kandydatura Weisera spotyka się z ogólną sympatyą.

Wiedeń d. 6. lutego

Radcy skarbowi Józef Chaszczyński, Tadeusz Hordyński, Leon Majewski, Roman Biliński, Julian Nestorowicz, Jan Czaban, Frydryk Rieman, Karol Jarosiewicz i Gustaw Neuman zamianowani zostali nadradcami skarbowymi w okręgu lwowskiej dyrekcyi skarbowej.

Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego Wiewiórskiego z Doliny notaryuszem w Ustrzykach dolnych a Süssmana z Brodów notaryuszem w Niemirowie.

Wiedeń d 6. lutego.

Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, iż zarówno prezydent ministrów hr. Badeni, jak i minister skarbu dr. Biliński, z powodu czynności urzędowych, nie będą mogli przybyć do Lwowa dla wzięcia udziału w pracach sejmowych. Hr. Badeni przybędzie atoli do Lwowa na 15. bm. dla odwiedzenia chorej matki.

Wiedeń d. 6 lutego.

Neue fr. Presse występuje przeciwko doniesieniom dziennika *Nord*, jakoby Rosya, Francya i Niemcy porozumiały się względem postępowania w spra-

wach wschodnich, tylko Austro-Węgry pozostały na uboczu. *Neue fr. Presse* oświadcza, że to doniesiesienie robi wrażenie, jakoby *Nordowi* chodziło to, żeby się Rosya z żadnem innem mocarstwem prócz Francyi nie porozumiała w kwestyi wschodniej. Murawiew musiał w Berlinie pozostawić wrażenie, że Rosya pragnie szczerze, ażeby wspólna akcya mocarstw w Konstantynopolu odniosła skutek.

Berno mor. d. 6 lutego.

Także tutejsi socyaliści złożyli dowód, że trzymają z żydami. Na zwołanem przez nich zgromadzeniu wyborczem, gdy jeden z antysemitów zakończył mowę swoją okrzykiem: „Hoch Lueger:“ wszczął się krzyk piekielny i bójka, w której kilku odniosło silniejsze obrażenia.

Tryest d. 6 lutego.

Podesta i delegaci municypalni oświadczyli namiestnikowi, iż pełnić będą swe funkcye aż do załatwienia krizis. Nowe wybory do Rady miejskiej odbędą się w lutym.

Praga d. 6. lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu na interpelacyę Niemców w sprawie językowego rozporządzenia dla Czech odpowiedział namiestnik, występująo najpierw przeciw wywodom prasy z powodu jego oświadczenia. Co do rozporządzenia językowego, mówił namiestnik, to takowe nie będzie wydane, póki oba stronnictwa nie będą wysłuchane. Rząd nie zarządzi niczego, coby mogło być przeciwnem kulturnemu i narodowemu znaczeniu Niemców.

Mowa namiestnika została stosunkowo zimno przyjętą.

Herold oświadczył, że Czesi pragną widzieć rozwiązanie kwestyi czeskiej przynajmniej w głównych punktach. Dla dwóch narodowości, związanych ze sobą ekonomicznie tak ściśle, stojących na jednej wyżynie kultury, powinno przecież być możliwem porozumienie się w kwestyi językowej. Dopóki jednak w całem Królestwie Czech oba języki nie będą równouprawnione, nie mogą Czesi poczynić żadnych ustępstw. Pokój można zawrzeć tylko z czeskim ludem; żaden rząd, żaden namiestnik pokoju nie zrobi.

Bouquoi widzi w oświadczeniu rządowem, które uczyniło na niem wrażenie sympatyczne, poważne usiłowanie rządu do doprowadzenia do pokojowych stosunków. Jeżeli weźmie się na uwagę wszystkie środki, to musi dojść do ugody.

Z mowy Liperta domyślać się można było, że rzeczywiście pokojowe dyspozycye zachodzą. Od chwili, gdy obie narodowości okazują gotowość porozumienia, wielka własność będzie dążenia ugodowe popierać.

Mówił jeszcze Waszaty, poczem jednogłośnie uchwalono złożyć komisyę dla dyskusyi nad oświadczeniem rządowem.

Berlin d. 6 lutego.

W rajchstagu przy dyskusyi budżetowej skarżył się Komierowski na wrogie Polakom zachowanie się władz.

Kanclerz Hohenlohe oświadczył, iż sprawa ta jest czysto pruska i nie należy do rajchstagu. Rząd pruski nie pozostał dłużnym odpowiedzi na zażalenia posłów polskich w sejmie pruskim. Mimo to kanclerz chce tej sprawie kilka słów poświęcić. Polskie prowincye są nierozłączną częścią Prus, które nie zaniedbują swych obowiązków względem Polaków. Nie chce przeto kanclerz powiedzieć, jakoby Prusy za wiele dla podniesienia kultury w polskich prowincyach czyniły, ale polska siła agresyjna nie byłaby taką, jaką jest rzeczywiście, gdyby Prusy nie były dały sposobności do wychowania wykształconego średniego stanu polskiego. To dobrodziejstwo pruskie nakłada obowiązki na Polaków i ci winni się czuć zupełnie przynależnymi do państwa pruskiego.

Wypadki ostatnich czasów — mówił dalej kanclerz — okazują, że cel ten nie został osiągnięty, przeciwnie prowadzonym jest rodzaj narodowej propagandy, która świadomie stoi w przeciwieństwie do idei państwa pruskiego. Wystąpić przeciw tej propagandzie wszelkimi możliwymi środkami, nakazuje rozum stanu. Nadzieje polskie wobec siły faktów muszą wreszcie skończyć się gorzkiem rozczarowaniem.

Munkel przemawiał za wnioskiem o wydanie zarządzeń przeciw rzucaniu podejrzeń na władze przez polityczną policyę, jak to miało miejsce w sprawie Leckerta i Lützowa.

Kanclerz oświadcza, iż nie żałuje, że sprawa ta jest publicznie dyskutowaną. Policya polityczna jest konieczną. Co prawda nie zawsze była oną szczęśliwą w wyborze agentów. Zresztą wniosek sam zupełnie jest zbędnym, ponieważ pruski prezydent ministrów po smutnych ostatnich doświadczeniach zarządził środki, aby podobne wypadki na przyszłość uniemożliwić.

Sekretarz stanu Marschall odpiera zarzuty Limburgsturma' i konstatuje, że polityczne informacye następywały tylko wedle jego wskazówek. Oświadczył dalej, że w obronie swojej osobistej i swoich urzędników czci wystąpić musi.

Marbach zaznacza, że partya konserwatywna nie brała żadnego udziału w agitacyach prasowych przeciwko Marschallowi. W końcu oświadcza hr. Herbert Bismark, w odpowiedzi Beblowi, że pomiędzy Tauschem a rodziną Bismarków nie było żadnych stosunków.

Obrady nad tą sprawą trwać będą dziś dalej.

Frankfurt d. 6 lutego.

Wedle *Frankf. Ztg.* Faure odwidzi cara a następnie króla duńskiego w połowie kwietnia

Ateny d. 6. lutego.

W Kanei ogólne powstanie. W wielu miejscach wszczęto pożary. Bójki na ulicach między chrześcijanami a żołnierzami tureckimi toczą się ciągle. Konzulowie zażądali pomocy wojskowej do ochrony swych domów.

Ateny d. 6. lutego.

W Kanei trzy czwarte dzielnic chrześcijańskich stoi w płomieniach. Liczne rodziny chrześcijańskie uciekają na pokłady obcych okrętów. Liczbę zabitych obliczają na trzysta osób.

W Rhetymno 3000 Turków blokuje pałac gubernatora.

Rozpoczęto tych, którzy schronili się na obce statki, przewozić na wyspę Milo. Dzięki interwencyi konsulów, zawieziono tam już 750 kobiet i dzieci. Wszystkie konsulaty w Kanei przepełnione są zbiegami.

W parlamencie greckim oświadczył prezes gabinetu, że dwa okręty wojenne i trzy torpedowce udają się do Kanei bronić obywateli greckich.

Ateny d. 6 lutego.

Austryackie okręty wojenne „Sebenico“ i „Marya Teresa“ odpłynęły stąd do Kanei (na Krecie).

Rzym d. 6 lutego.

Papież przyjął księcia Henryka Orleańskiego, który następnie złożył wizytę kardynałowi Rampoli.

Rzym d. 6 lutego.

Zebranie się konferencyi sanitarnej w Wenecyi mającej obmyśleć środki przeciw leczeniu dżumy odroczono do 10 lutego.

Rzym d. 6 lutego.

Z Neapolu donoszą o niepokojach, w których nietylko słuchacze wszechnicy, ale też gimnazyaliści i uczniowie szkoły przemysłowej udział brali, pragnąc, aby ich szkoły zamknięto. Wyrywano słupy latarniane, odgrażano się policyi, jakoż szkołę przemysłową zamknięto i kilku wodzirejów gimnazyalistów aresztowano.

Bruksela d. 6 lutego.

Z całej Belgii nadchodzą przerażające wiadomości o powodziach. W Spaą (miejscu kąpielowem) wiele wil porwała woda, willę królewską zaledwo ocalono.

Amsterdam d. 6 lutego.

Podczas maskarady w Haarlemie wybuchł pożar. W pośród strasznej paniki i powstałego stąd tłoku wiele osób pognieciono i poraniono a trzy kobiety znalazły śmierć w płomieniach.

Londyn d. 6 lutego.

Izba niższa przyjęła kredyt na wyprawę dongolską. Kanclerz skarbu wygłosił przy tej sposobności ostrą mowę przeciw Rosyi i Francyi i rzekł, że Anglia nie dała się wprowadzić w błąd protestem obu tych państw przeciw zaliczce z kasy długu egipskiego na wyprawę do Chartum.

Londyn d. 6. lutego.

W imieniu rządu oświadczył w Izbie posłów John Brodrick, że w etacie ministerstwa wojny zaproponowano pomnożyć gwardyę o dwa bataliony, a trzy bataliony gwardyjskie przenieść na Śródziemne morze. — Nadto postanowiono pułki szkockich górali pomnożyć o jeden batalion, to samo jeden pułk w Indyach Zachodnich, dalej utworzyć nowy pułk artyleryi dla Malty, artyleryę garnizonową pomnożyć o 3400 żołnierzy, i utworzyć jedną baterye polną, dla uzupełnienia artyleryi trzech korpusów.

Dział ekonomiczny.

— **W ciągnieniu losów** węgierskich hipotecznych padła główna wygrana 200.000 koron na seryę 613 nr. 6, druga 5000 koron na s. 2722 nr. 33, po 2000 koron serya 1720, nr. 6, s. 2915 nr. 18 i s. 3072 nr. 94, po 400 koron s 491 nr. 78, s. 543 nr. 94, s. 773 nr. 92, s. 1202 nr. 47, s. 1571 nr. 99, s. 1644 nr. 22, s. 1861 nr. 58, s, 2083 nr. 45, s. 2248 nr 38, s. 2247 nr. 26, s. 2713 nr. 84, s. 2798 nr. 62, s. 3091 nr. 77, s. 3355 nr. 17, i s. 3470 nr. 61.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 6. lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 374 62 Kredyty węgierskie 411 50, Unionbank 295 50, Länderbank 249 25, staatsbany 361 25 Lombardy 90 75 kolej północno-wschodnia 274 — tytoniowe 270 50 Rima 153 50 Alpiny 88 —, renta majowa 102 05, losy turec. 51 90 Marki 58 66

Berlin dnia 6. lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano: kredyty 235 90 (374 77), staatsbany 154·10 (361 41), lombardy 39 30 (91 56).

Frankfurt dnia 4 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 317 62 (374·51) staatsbany 311·50 (360·99), lombardy 79 62 (91·58), alpiny — — (183 40).

Cyfry oznaczone klamrami oznaczają wiedeński parität.

— **Wiedeń** 6. lutego. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 371 87 węg zakład kredytowy 408 50, anglobanki 156 —, länderbanki 247·—, koleje państwowe 358 —, elbethal 273·— akcye tytoniowe 151 — alpiny 87 30, losy tureckie 50 20, unionbanki 294 —, ruble 127 25.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 5. lutego.

Tendencya zniżkowa, jaka w ostatnim czasie na rynkach zbożowych zyskała przewagę, oddziałuje sama przez się na usposobienie naszych targów niekorzystnie a stosunki miejscowe są tego rodzaju, że spowodowaną zniżkę jeszcze zaostrzają. Na tutejszym placu nagromadziły się znaczne zapasy, gdy tymczasem tak na miejscu, jak i na zbyt że odbyt nader jest utrudniony, tak że kupujący stali się panami sytuacyi i właściciele zboża chcąc je pozbyć muszą się godzić na ustępstwa a skutkiem tego ceny obniżają się stopniowo. Dalsze ustalenie cen zależeć będzie od tego, jakie będą widoki na przyszłe zbiory, dotychczas jednak stan ich uważać za normalny i żadnych pod tym względem nie budzi obaw.

Płacono pszenicę białą n 8 — do 8 35 zł., czerwoną nową 8 — do 8·30 zł., żółtą n. 8·95 do 8 25 zł., żyto nowe 6·40 do 6·70 zł., jęczmień browarny 6 — do 7· — zł., na paszę 5·30 do 5·80 zł., owies nowy od 5·50 do 6 30 zł., rzepak nowy —·— do —·— zł. Koniczyna czerw. 30 do 55 zł, biała — do —. tymotka —·— do —·—, wyka 0 — do 0 — zł. bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6 lutego.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. M. D Aschkenazy z Bazy, M. Z. Krissowie z Brodów, H Wengraf, N. Rottenstreich, D. Landau, N. Hochstötter z Wiednia, W. Brzowski z Pantalowic, R. Kamiński z Krakowa, J. Domjen z Budapesztu, J. Cejka nadporucznik z Sambora, H. Orzechowski z Dobromila, W. Bednarski z Mikołajowa, A. Zieliński z Kalwaryi.

Hotel Europejski Hr. A. Piniński z Grzymałowa, hr. M. Orsetti z Król. Polsk., A. Raszewski z Rusocic, M. Lewandowski z Reklińca, dr. A. Witkowski z Krakowa, W. Wilke z Przemyśla, J. Grychowski z Turki, J. Gnoiński z Cieszanowa, dr. W. Filipowski z Sokala, J. Bedracki z Turki.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

TEATR Hr. SKARBKA.

W niedzielę dnia 7. lutego
Początek o godz. 3.

„Szklana góra“

baśń w 3 aktach a 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami Z. Sarneckiego.

Wieczorem:

Sprzedana narzeczona

opera w 3 aktach Fr. Smetany.

Osoby:

Kruszyna wieśniak	p. Kiczman
Katarzyna jego żona	pni Kasprowiczowa
Marynka ich córka	pna Bohussówna
Misza gospodarz	p. Kratochwil
Janek jego syn z I-go małżeństwa	p. Jerzyna
Tomek	p. Orzelski
Kecal swat	p. Bogucki
Skoczek dyrektor komedyantów	p. Lelewicz
Esmeralda tancerka	pni Radwanowa
Muffii, indyanin	p. Jednowski

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Czechach.

Początek o godzinie 7½. wieczorem.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
otrzymała z Paryża dzieło co tylko wydane p. t.:

Mémoires
de la
Ctesse Potocka
(1794—1820)
publiés par
Casimir Stryjeński
avec un portrait en héliogravure et un fac-simile d'autographe.
(Str. 424 w wielkiej 8-ce)
Cena egzemplarza 4 złr. i 50 ct.
z przesyłką o 25 centów więcej.

Patenty na wynalazki
wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach poprawnie, szybko i najtaniej inżynier C. Paulitschky, Wien, I., Kärnthnerstrasse 5 — urzędowo autoryzowany.

Firma M. J. Wenzl
sprzedaż soli w Bochni
poleca P. T. Właścicielom dóbr i Kółkom rolniczym usługi swoje przy nabywaniu i wysyłaniu
soli bydlęcej
po zniżonej cenie pod najkorzystniejszemi warunkami. Dostawa soli bydlęcej nie podlega obecnie wymaganym dotąd formalnościom.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

KOMPLETNE wyprawy kuchenne z możliwie najwyższym opustem przy znaczniejszym odbiorze; meble żelazne. materace druciane, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Halicki 1 (naprzeciw katedry). Cenniki ilustrowane do dyspozycyi. 448

MŁODA FRANCUZKA poszukuje u porządnej rodziny katolickiej, wdowy lub starszej panny — odosobnionego pokoju ewentualnie z meblami, oraz całego utrzymania. Oferty tylko pisemne pod literą: „St. 7" przyjmuje Wny Landowski, Biuro dzienników w Pasażu Hausmana.

JEUNE FRANÇAICE donne le leçon en échange du diner. Offertes adresser sous chiffre: „St. 7", à Mr. Landowski, bureau des gasettes, Passage Hausmann.

RZĄDCA posiadający studya rolnicze i dłuższą praktykę, poleca się. Adres: Mirski, Stryj-Sokołów.

WYSPRZEDAJĘ Rękawiczki zimowe futrzane i flanelowe uniformowe po **umiarkowanych cenach.** Wielki wybór rękawiczek **balowych** najnowszych, całkiem długie, glace, damskie sarnie, hurtownie po cenach fabrycznych, poleca Jakób Führer, rękawicznik i bandażysta, ulica Trybunalska l. 10, pod „Trzema koronami".

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

BOLESŁAW JANKOWSKI Pracownia rusznikarska i **sprzedaż broni** we Lwowie ulica Czarnieckiego l. 2, poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancyą wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż **łusek nabojowych,** maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowane naboje, również miarki na proch zastosowane do kalibru. **Wszelkie reperacye przyjmuje się pod gwarancyą.** 390

Koce na konie, własnego wyrobu, z owczej wełny, duże, mocne, grube, w pasy pąsowe z czarnem lub żółte z czarnem, po zł. 6·50 sztuka sprzedaje **Dwór Łapszyn — Brzeżany.**

Pracownia sukien damskich
i dziecinnych, oraz nauka kroju
MARYI WAŚNIEWSKIEJ
LWÓW
ulica Łyczakowska 5
poleca się.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I., Salzthorgasse 8.

Kto się chce żenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw,** z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od: **Mariage Company, Budapest, VIII. Kerepeserstrasse 63,** za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych. (W zamkniętej kopercie).

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-RYTOWNICZY
JANA DROJOWSKIEGO
Lwów, plac Bernardyński l. 3
w domu OO. Bernardynów
poleca Szanownej P. T. Publiczności: stampilie kauczukowe i metalowe dla wszelkich urzędów i zakładów, datumstemple, sztance na guziki, herby i medale, monogramy i herby en Relief rzeźbione ze złota, srebra i innych metali, szpilki do krawat, grawerowanie monogramów, herbów i innych napisów na wszelkich metalach, emaliownnie prawdziwą emalią na złocie i srebrze, cyzelowanie różnych emblematów, rytowanie na drogich kamieniach, słowem wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące, wykonywa artystycznie szybko i po umiarkowanych cenach.

WINA stare tokajskie
w wielkim wyborze, od złr. 2·40 do zł. 12 za szampańską flaszkę — poleca handel
St. Markiewicza we Lwowie.

Prawnie zastrzeżony. **Patentowany** Prawnie zastrzeżony.



przyrząd zabiezpieczający
przeciw 1252
ślizganiu się na lodzie
niezmiernie praktyczny, zasługujący na pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. Jest lekki mały, nie psuje obcasa, nie potrzeba go stamtąd usuwać i just zupełnie niewidoczny.
Za nadesłaniem 60 ct. posyłam pocztą franco. Także za pobraniem pocztowem.
C. A. Stanek jun., Reichenberg.
Odsprzedającym udzielamy opust

Stalowe H-odcyle



zawsze ostre!
Fałszywe stąpnięcie niemożliwe, jedynie praktyczne na wszystkie gładkie powierzchnie. Cennik i świadectwa darmo i franco. U
Kaszab & Breuer
fabryka podków dla koni
Budapest, Eötvösgasse 42
i we wszystkich lepszych magazynach żelaznych.

Nowo otworzona
PRACOWNIA POWOZÓW
włącznie lakiernia powozów i robót budowlanych, poleca się łaskawej pamięci P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące
JOZEF PUKAS
pracownia powozów i lakiernia
Lwów Kopernika 11.



Panorama Cesarska
w pasażu Hausmana
otwarta od 10 rano do 10 wieczór.
W tym tygodniu przedstawione będą widoki:
Uroczystości koronacyjne w Moskwie, Obchód uroczysty i katastrofa na polu Chodyńskim.
Wstęp 20 ct., dla dzieci 10 ct.

Jedynie prawdziwą
Masę francuską,
i prawdziwe
Lakiery bursztynowe
poleca
W. CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.
Cenniki odwrotną pocztą.

SOLITER wyleczenie niezawodne w dwóch godzinach przez użycie **Globules Secretana** aptekarza nwień nagrodą. Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* **Globules Secretan** *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*
We Lwowie w apt.:
PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Dra Ruckera.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolasza, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego. 1147



GORSETY
tylko własnego wyrobu, najlepszego fasonu, poleca **Pierwsza chrześcijańska pracownia gorsetów**
H. GALANTOWSKIEGO
Lwów, plac Bernardyński 3.
Za bardzo dobre wykonanie gorsetów wygodnych i trwałych, posiadam uznania od Wielmożnych Pań: *A. Czajkowska, H. Kozłowska, M. Szczepańska, E. Surmińska, K. Słuszkiewicz, M. Szałkiewicz, W. Wostrowska, Ząbecka.*

Nasienie
olbrzymich gruntowych
ogórków
Ogórki te zwane Fürstengurken są nadzwyczajne plenne, bardzo smaczne, mięsiste, doskonałe do kiszenia. Kilo po 5 złr. rozsyła
Zarząd ogrodu w Gwoździcu.

Nadzwyczaj piękne, niezwykłe

NOWOŚCI
na
suknie balowe i towarzyskie zebrania
jedwabne i wełniane
są do nabycia we wszystkich modnych kolorach i odcieniach.

Z nadzwyczaj olbrzymiego wyboru podajemy mały wyciąg dla zorjentowania się:

Porywające, powiewne, czysto wełniane **modne nowości** metr po 36, 41, 45, 52, 55, 60, 68, 70, 85, 95 ct., złr. 1·05, 1·10, 1·15, 1·20, 1·25, 1·30, 1·35, 1·40, 1·45, 1·70, 1·80, 1·95, 2·—, 2·10, 2·25, 2·40 itd.
Szczególnie piękne, bardzo efektowne, **najmodniejsze materye jedwabne** metr po 60 i 70 ct., złr. 1·10, 1·20, 1·35, 1·65, 2·—, 2·30, 2·80, 3·50.
Najcięższy, niezwykle wspaniały **jedwabny brocat** metr po złr. 2·30, 3·75, 4·20, 6·—.
Wspaniałe, najcięższe **Duchesse jedwabie** we wszystkich kolorach metr po złr. 5·—.
Ostatniej mody, najlepsze, porywające **Pongis imprimé** w wspaniałych deseniach metr po złr. 1·20, 1·35, 1·40, 1·55, 1·60.
Atłas na kostyumy metr po 35, 75, 98 ct.
Atłasy w kwiaty na kostyumy wieśniaczek metr po 75 ct., złr. 1·—.
Specyalna kolekcya białych, najmodniejszych **jedwabnych materyj na toalety ślubne** etc., od 65 ct. i wyżej do złr. 3·75. (Każda cena jest odpowiednią!)
Piękne **aksamity** we wszystkich jasnych i ciemnych kolorach i odcieniach, metr po 56, 98 ct., złr. 1·20.
Jedwabne plusze we wszystkich jasnych i ciemnych kolorach metr po złr. 1·—, 1·35.
Prześliczne, najnowsze, w niezwykle pięknych deseniach **batysty** metr po 48, 54, 58, 60 ct.
Batyst Etamine (najnowszy) metr po 80, 85 ct.
Batyst cordonné imprimé metr 85 ct.
Francuska Voile imprimé, czysta wełna, 58, 80 ct.
Porywająco wzorzyste białe **batysty ażurowe** metr po 25, 28, 35, 36, 40, 52, 56, 82, 98 ct.
Modna lewantyna (najnowsze desenie) metr po 32 ct.
Kretony na kostyumy wieśniaczek metr po 26, 28, 32, 35, 38, 42 ct.

Dla prowincyi olbrzymie kolekcye wzorów i duże ilustrowane żurnale karnawałowe na żądanie najchętniej gratis i franco.

D. LESSNER
Wien, VI., Mariahilferstrasse 81—83.
Własny magazyn gotowych sukien damskich poleca się.

Przed naśladownictwem zabezpieczona wzorem i marką
Sól żołądkowa
JULIUSZA SCHAUMANNA
prowincyonalnego aptekarza w Stockerau.

Wieloletni doświadczony środek dyetetyczny do pobudzenia trawienia. Usuwa natychmiast nadmierne kwasy żołądka. Nieprześcigniony do uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach austr. węg.
Cena 1 pudełka 75 ct.
Wysyłka pocztą przy odbiorze przynajmniej 2 pudełek za pobraniem
Główny skład: 1448
Prowincyonalna apteka **Juliusza Schaumana w Stockerau**

Kto pije Kathreinera Kneippowską kawę słodową?



Wszyscy którzy szanują swe zdrowie i chcą je utrwalić, a jednak nie chcą wyrzec się przyjemności z używania kawy, do której przywykli. Dodatek bowiem z kawy Kathreinera niweczy powszechnie znane, zwłaszcza przy stałem używaniu tak zdrowiu szkodliwe działanie kawy ziarnistej, nerwy rozstrajającej

Wszyscy których zdrowie w jakikolwiek sposób doznało uszczerbku. Mianowicie dla tych, którzy doznaja dolegliwości nerwowych i żołądkowych, okazała się „czysta" kawa Kathreinera w niezliczonych razach najwyborniejszym, najzdrowszym i najłatwiej strawnym napojem.

Wszystkie kobiety i dzieci, gdyż dla ich delikatnego ustroju posilna kawa Kathreinera szczególnie jest korzystną; to też ją dla jej miłego, łagodnego smaku chętnie a nawet po niedługim czasie z wielkiem ulubieniem piją czystą lub zmieszaną z kawą ziarnistą.

Wszyscy ci, którzy chcą żyć oszczędnie, a jednak chcą mieć napój smaczny, a zarazem zdrowy. Te zalety jedynie i wyłącznie w najwyższym stopniu znajduje każdy i każde podniebienie w Kathreinera kawie jako dodatku do kawy ziarnistej lub w czystej.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest istotnie zdrowotną kawą domową, najczystszym naturalnym produktem w całych ziarnach, z najlepszego słodu wytworzoną, która dzięki Kathreinerowskiemu sposobowi wyrabiania, przez najwyższe powagi wypróbowanemu, we wszystkich krajach zaprowadzonemu i za dobry uznanemu, nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Kathreinera kawa łączy więc jedynie i wyłącznie z miłym smakiem obcokrajowej kawy ziarnistej zdrowotne, przez lekarzy uznane i potwierdzone zalety swojskiej kawy słodowej



Proszę: Nie chcąc dać się wprowadzić w błąd lub skrzywdzić, trzeba przy kupowaniu pilnie uważać na znak ochronny tu obok odbitych oryginalnych paczek z nazwiskiem *Kathreiner.*

Paczki bez nazwiska **„Kathreiner"** są nieprawdziwe.

Wielka Insbrucka Loterya 50-centowa. **Przedostatni tydzień!**
Główna wygrana **75.000** koron Gotówką ... mniej.
Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Gustaw Max.



HERBATA
Deters & Duncker, Hamburg
wysyłają za zaliczką franco w oryg. puszkach blaszanych — netto 4 kilo: Herbata galicyjska mięszana za puszkę złr. 8·— Rosyjska mięszana złr. 12·—. **Cena za puszkę.**

J. Mack'a Reichenhalski olejek sosnowy
najlepsza, naturalna, najzdrowsza i tania perfuma. Od 35 lat zalecany przez największe powagi lekarskie jako wyborny środek inhalacyjny dla chorych na szyję i piersi, w kaszlach, dyfteryi influency itp. Znakomity środek do wcierania po zaziębieniu, przeciwko reumatyzmowi itp. W oryginalnych flaszkach po 60 ct. do nabycia w drogueryach, aptekach i składach perfum. Na żądanie wysyłamy podziękowania i świadectwa J. Mack, Bad Reichenhall, pierwszy i najstarszy skład tego artykułu. 1276

Najlepsze czernidło na świecie.



Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje
Fernolendt'a czernidło do obuwia,
dla jasnego obuwia
tylko Fernolendt'a Créme barwy skórzanej.
Wszędzie do nabycia.
c. k. uprz. fabryka założona w r. 1832 w Wiedniu.
Skład główny: **Wien, I., Schulerstrasse 21.**
Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw należy bacznie uważać na moje nazwisko
St. Fernolendt.
dla czernidła na buty.

1236 **Herbabnego aromatyczna**
Esencya przeciw-gośćcowa
Od wielu lat uznana i doświadczona jako niezrównany środek **we wszystkich stanach chorobowych (niezapalnych)** powstałych wskutek przeciągu lub **zaziębienia kości, stawów i muskułów,** albo przy zmianie i wilgotnem powietrzu perjodycznie powracają. Skutkuje także ożywczo i wzmacniająco na muskulaturę.



Cena: 1 flakon 1 złr., pocztą za 1 - 3 flaszek **20 ct.** więcej za opakowanie.
Prawdziwy tylko wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.
Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII./1, Kaisorstrasse 74 i 75.
Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prowincyi.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Taniej jak tam, gdzie pozornie wysprzedaże ogłaszają.
Bez blagi konkurencyjnej.
Na wszelkie ceny ogłaszane przez galicyjską i wiedeńską konkurencyę — jakieby one nawet były, dajemy dalszy opust — a nadto udzielamy wszystkim płacić mogącym osobom, ulgi w spłatach wedle umowy. — Cenniki gratis i franco.

Z POWODU ROZWIĄZANIA
stosunku komisowego z wiedeńską firmą
TEPPICHHAUS METROPOLE
we Lwowie, pasaż Hausmana
(wchód z ulicy Sykstuskiej 6)
aż do upływu kontraktu najmu, sprzedajemy olbrzymi zapas dywanów perskich, smyrneńskich i innych angielskich, brukselskich, dywanów kościelnych i przed ołtarze, nadto ściennych na dekoracye dywanów do wyścielania całych pokoi, cerat, linoleum, firanek koronkowych, portyer do drzwi, kocyków wełnianych, kap na łóżka i na stoły, resztek chodników i dywanów perskich.
Ceny zniżone aż do 40, 50, a nawet 60%
niżej ceny inwentarzowej.
SKŁAD DYWANÓW
Lwów, Sykstuska 6, pasaż Hausmana
dawniej
TEPPICHHAUS METROPOLE.

Nowość! Nowość!
PERFUMY
!!! z białych fiołków !!!
Flakoniki po 25 ct., 40 ct., 75 ct., złr. 1 i 1·75.
Mydło z białych fiołków
znakomite, po 50 ct.
wynalazku
JANA IHNATOWICZA
Sklepy własne: ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2.
Nowość! Nowość!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Piller'a i Spółki.